Rok IV. Sobota 23 Marca 1918 r. Nr. 67.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Artylerya austryacka na froncie francuskim.

Zaczyna się ofenzywa?

(Zaciekła bitwa artyleryi na froncie francuskim).

Komunikat austryacki.

WIEDEN 19 marca. Urzędowo donoszą:
NA FRONCIE FRANCURKIM.

Austro - węgierska artylerya wzięła udział w walkach na zachodnim terenie wojny przeciw Francuzom i Anglikom.

NA FRONCIE WLOSKIM.

W okręgu weneckim działalność bojowa kilkakrotnie się wzmogła.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 21 marca. Urzędowo donoszą:
NA FRONCIE ZACHODNIM.

(Front ks. Ruprechta). Między Dizmuiden a La Bassee także wieczorem czynność ogniowa była żywą. Walki artyleryi pod wieczór przy wyjaśniającej się pogodzie wzmogły się.

Na reszcie frontu działalność bojowa ożywiła się tylko chwilami.

(Front niem. nast. tronu). Na południowym brzegu Oise, na północ od Reims i w Szampanii ogień artyleryi był wielokrotnie wzmożony.

(Front gen. Gallwitza). **Walka artyleryi pod Verdun** pod wieczór przybrała wielką gwałtowność. Bawarskie kompanie na południe od Orness przebiegły niespodziewanym atakiem pierwsze linie nieprzyjacielskie, przedarły się aż do wąwozu Brules i pojmały sztab batalionu i przeszło 240 Francuzów, w czem 20 oficerów.

(Front ks. Albrechta). Na zachód od Apremont reńska i dolnosaska obrona krajowa wtargnęła do rowów francuskich przyprowadziła stamtąd 78 jeńców.

Na wschodnim brzegu Mozeli i kolo Nomeny przeprowadziliśmy pomniejsze przedsięwzięcie. Ogień niszczący artyleryi francuskiej koło lasu Parroy trwał dalej.

Na szerokich odcinkach frontu francuskiego rozgorzała wczoraj rano w całej zaciekłości bitwa artyleryi.

Artylerya austro-węgierska brała udział w walce przeciw Francuzom i Anglikom.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

(Grupa wojsk gen. Mackensena). Wojska gen. piechoty Koscha **wzięły na Ukrainie miasto portowe i handlowe Chersoń.**

Ludendorff.

Kurlandya i Niemcy.

BERLIN. (TBK). Wieczorem odbyła się w parlamencie konferencya w sprawie prowincyi nadbałtyckich: Dano wyraz życzeniu Kurlandyi co do unii personalnej z Niemcami, a wobec ciągle jeszcze na nowo postających bajek, że **przyłączenia Kurlandyi pragną baronowie kurlandzcy i junkrzy pruscy** podkreślono, że nietylko Rada Kurlandzka w grudniu domagała się najściślejszego przyłączenia do Niemiec, lecz także zgromadzenia krajowe we wrześniu było ożywione temsamem pragnieniem.

Do zgromadzenia tego należeli nietylko Niemcy, ale także Łotysze i zastępcy wszystkich stanów, którzy zaklinającemi słowami prosili cesarza, aby przyjął kołpak książęcy Kurlandy i nie odrzucał ręki wyciągniętej do braci niemieckich.

Dynastya na zesłaniu.

AMSTERDAM (tel wł.) Petersburski korespondent „Daily Express" donosi, że **12 członków dynastyi Romanowów**, między nimi W. ks. Mikołaj Michajłowicz zostało zesłanych do odludnych stron Rosyi.

Większość ich jest zupełnie pozbawiona wszelkich środków do życia.

Rosya a Chiny.

PETERSBURG. (tel. pryw.). Biuro Reutera donosi:

Władze Sowietów na Syberyi doszły do porozumienia z rządem chińskim w sprawie uregulowania granicy.

Rzeź w Błoskufie.

AMSTERDAM (tel. wł.) Peterburski korespondent „Daily Exspres" donosi, że zdemobilizowani żołnierze urządzili okropną rzeź w miasteczku Błoskuf. Ma być **wymordowanych około 500 osób** ze sfery średniej i wyższej.

Z komisyi głównej parlamentu niemieckiego.

BERLIN. Jak donosi „Vorwaerts", komisya główna parlamentu niemieckiego odbyła w sobotę posiedzenie poufne, na którem omawiano sprawy, tyczące się polityki zagranicznej. Zwłaszcza omawiano memoryał b. ambasadora niemieckiego w Londynie, ks. Lichnowsky'ego o przyczynach wybuchu wojny. Sprawozdanie z tego posiedzenia ma być jeszcze ogłoszone.

Cyfry wojny podmorskiej.

WIEDEŃ. (TBK). W miesiącu lutym wskutek zarządzeń wojskowych ze strony państw centralnych, przy uwzględnieniu sukcesów pomocniczego krążownika „Wolf" dotąd nieuwzględnionych w publicznych sprawozdaniach, zniszczono ogółem **680.000 ton** regestrowych brutto pojemności nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

Temsamem **ogółem wynosi zniszczenie od początku nieograniczonaj walki łodziami podwodnemi 10.270.000 ton** regestr. brutto.

Zarządzeniami wojennemi państw centralnych zniszczono nieprzyjacielowi w okrętach handlowych w czasie **od początku wojny do 31 stycznia 1918 r. około 15 milionów ton** regestr. brutto, z czego 9.400.000 ton reg. brutto przypada na samą angielską flotę handlową.

WALKI LOTNICZE

LONDYN. (TBK) Komunikat admiralicyi z 19 marca: Angielska patrol hydroplanów w zatoce koło Helgolandu zetknęła się z dwoma nieprzyjacielskimi aparatami w odległości 10 mil na północny wschód od Borkum.

Nieprzyjaciela wciągnięto w walkę, a jedną jego maszynę otoczono płomieniami i zmuszono do opadnięcia. Nasze maszyny powróciły w dobrym stanie.

Ofiary ataku na Paryż.

BERN. (tel. pryw.). Jak donosi „Matin", onegdaj pochowani zostali na cmentarzu Chateau Thierry lotnicy niemieccy hr. Scheibler z Monachium-Gladbach, porucznik bar. v. Moinsingen i feldfebel Wulf z Oldenburgu, straceni podczas ostatnich 2-ch ataków na Paryż.

Błędnepogłoskipokojowe

BERLIN (tel. pryw.) „Vossische Zeitung" donosi:

„New York World" podał z miarodajnego—jak twierdzi — źródła wiadomość, że w chwili obecnej odbywają rokowania pokojowe między koalicya a państwami centralnemi.

Rokowania te zainicyować miały Stany Zjednoczone, drogą złożenia pewnych propozycyi.

Z depesz, jakie „New York Tribune" otrzymała z ministeryum spraw zagranicznych jednego z państw koalicyi, wynika, że sprzymierzeńcy Niemiec próbowali w Bernie nawiązać rokowania pokojowe.

Gdy starania te nie odniosły skutku, przedstawiciele Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi zwrócili się do przedstawiciela Ameryki, którego osobistość nie jest jeszcze znana.

W berlińskich kołach miarodajnych — pisze dalej „Vossische Ztg." — zauważono, że wiadomości takiej i podobnej treści rozpowszechniane są z komentarzem, iż pochodzą ze źródeł niemieckich. Wbrew temu należy stwierdzić, że ze strony niemieckiej nie są prowadzone rokowania w sposób, określony w powyższych depeszach.

Nie wiadomo też nic o tem, by jeden ze sprzymierzeńców Niemiec wszedł w jakikolwiek kontakt ze Stanami Zjednoczonemi, w celu nawiązania układów pokojowych.

Przyszły premier polski

dr. Steczkowski o swoim programie.

W „Gazecie Porannej" czytamy:

W niedzielę w południe na skutek zaproszenia, wystosowanego przez p. Steczkowskiego do sekretaryatu

Międzynarodowego Koła Partyjnego,

odbyła się wspólna konferencya, mająca na celu zapoznanie jego członków z programem przyszłego prezesa ministrów.

Konferencya trwała dwie godziny. Po expose przyszłego premiera, nastąpił cały szereg interpelacyi członków sekretaryatu M. K. P., na które p. Steczkowski obszernie odpowiedział.

Z przebiegu konferencyi możemy podać następujące szczegóły:

P, Steczkowski wyłożył

program umiarkowanie-aktywistyczny

o charakterze wybitnie praktycznym, tyczącym się jedynie stosunków wewnętrznych i rozbudowy państwowości polskiej. Wyszedł on z założenia, iż Polska nie może żyć w oderwaniu od mocarstw centralnych, musi się na nich oprzeć.

Będzie on dążył w pierwszym rzędzie

do objęcia administracyi krajowej

przyczem uważa za niezbędne przejęcie niezwłoczne tych dziedzin życia państwowego, które nie wymagają egzekutywy, co zaś się tyczy administracyi politycznej i skarbu, to uważa za możliwe przejęcie ich, kiedy posiadać już będzie kadry odpowiednio przygotowanych urzędników. Podczas konferencyi swych w Berlinie odniósł on wrażenie, że sprawa ta pomyślnie będzie rozwiązana.

W sprawie wojska

p. Steczkowski oświadczył, iż jest za jaknajszybszem jego sworzeniem i że przyjmuje zasadniczo projekt gen. Bartha.

Naczelnym dowódcą armii polskiej na czas wojny byłby J. E. gen.-gub. v. Beseler, reszta jednak dowództwa składałaby się z Polaków.

Formuła przysięgi

byłaby ta sama, co poprzednio zastosowana w Pol. Korpusie Posiłkowym.

Kwestya Chełmszczyzny,

według informacyi p. Steczkowskiego, ulegnie prawdopodobnie rewizyi. Decyzya jednak główna spoczywa w rękach rządu austryackiego.

Jednym z również zasadniczych punktów programu p. Steczkowskiego jest zorganizowanie

powrotu do kraju

uchodźców z Rosyi. W tej sprawie spodziewa się otrzymać ułatwienie transportu oraz zasiłek finansowy.

Sprawa Pol. Korpusu Posiłkowego

jest również troską p. Steczkowskiego. Dla ostatecznego zlikwidowania jej poczynił on odpowiednie kroki.

Z konferencyi, które prowadził p. Steczkowski z upoważnienia Rady Regencyjnej w Berlinie z hr. Hertlingiem, ministrami, oraz z niektórymi dyrektorami departamentów, wyniósł on wrażenie pomyślne. Hr. Hertling oświadczył mu, iż

sprawa granic Polski

nie jest przesądzona. Rokowania w tej sprawie z Austryą się toczą, ale nie są jeszcze zakończone.

Gabinet, który zamierza utworzyć p. Steczkowski w jaknajkrótszym czasie, będzie się składał

z ludzi fachowych,

ale bynajmniej nie apolitycznych. W dzia-

łalności swej prezes gabinetu główną uwagę ma zwracać na sprawy wewnętrzne, natury państwowo-twórczej; zagadnienia zewnętrzne o tyle będzie podejmował, o ile go wypadki do tego zmuszą. W tym jednak razie, wszystkim faktom w tej dziedzinie przez siebie stworzonym, nada on charakter prowizoryczny.

Rada Stanu

będzie szybko zwołana. W bieżącym tygodniu nastąpi ogłoszenie o nowym terminie wyborów. (Już nastąpiło. Red.) Powołanie Rady Stanu p. Steczkowski uważa za niezbędne ze względu na to, iż bez jej uprzedniego powstania, w myśl aktu z dnia 12 września, nie mógłby powstać sejm. Będzie też ona miała za główne, niemal jedyne zadanie uchwalenie ordynacyi wyborczej do sejmu.

P. Steczkowski oświadczył w końcu, iż na przyszłość

politykę prowadzić będzie tylko gabinet,

będzie on za nią odpowiedzialny wobec opinii publicznej krajowej, z którą pozostawanie w zgodzie i w łączności uważać będzie za swój obowiązek. „Daleki jestem od tego, zakończył p. Steczkowski, aby w działalności swej, jako przyszłego kierownika rządu, ukrywać coś w tajemnicy przed ogółem i poza jego plecami prowadzić politykę podwójną".

„Liga narodów".

LONDYN (TBK). Lord Palmour zaproponował w Izbie wyższej, by się zgodziła na zasadę utworzenia ligi narodów i międzynarodowego Trybunału, którego rozstrzygnięcia mają uzyskać odpowiednie sankcye. Burns domagał się utworzenia parlamentarnej kontroli dla spraw zagranicznych i organizacyi na czas po wojnie, któraby umożliwiła współdziałanie wszystkich narodów.

Zdaniem lorda Landsdowne liga narodów ma odpowiadać następującym dwom warunkom:

1) Liga musi być dostępną dla wszystkich narodów i musi obejmować wszystkie ważne państwa.

2) Liga musi posiadać dostateczną władzę wykonawczą, ażeby dla swych wyroków uzyskać zupełne poszanowanie.

Lord Landsdowne uważa, że obecnie jest bardzo pomyślny nastrój dla takiej ligi narodów. Stany Zjednoczone odnoszą się do niej z wielkiem zainteresowaniem. Prezydent Wilson oświadczył niejednokrotnie bardzo jasno, że jest słusznem odmówić przyjęcia do związku ludów państwa, które ustawicznie działa na szkodę pokoju. Co się tyczy możliwości przyłączenia się mocarstw centralnych do takiej ligi, to sądzi on, że Austro-Węgry i Niemcy publicznie wyraziły swoje życzenie wzięcia udziału w międzynarodowym ruchu, chociaż — jak to przypuszcza — oświadczyły to z pewnemi zastrzeżeniami. Co się tyczy zamiaru nieprzyjęcia Niemiec do ligi, ponieważ nie można mieć do nich zaufania, to jest jasnem, że nikt nie myśli polegać na przyłączeniu Niemiec lub ich poparciu. Istotną stroną propozycyi jest to, że mocarstwa przyjęte do ligi musiałyby podpewnym względem zrezygnować ze swej suwerenności, godząc się na układ, zawierający w sobie międzynarodowy kodeks w sprawie wojny, który ma być wypracowany przez samą ligę. W ten sposób, sądzę, mielibyśmy gwarancyę utrzymania pokoju i to taką, któraby różniłaby się bardzo od wszystkiego o czem dotąd myśleliśmy. Chociaż także obecnie posiadamy dowód, że w roku 1914 zorganizowano nieszczęśliwy spisek, mający na celu wywołanie wojny, to jednak sądzę, żewgdyby w owej chwili istniała odpowiednia liga narodów, termin dla rokowań podniosłby znacznie szanse dla utrzymania pokoju. Lord Landsdowne widziałby z przyjemnością przystąpienie mocarstw centralnych do ligi narodów.

Utworzenie związku narodów nie może wejść w miejsce terytoryalnej regulacyi. Ta regulacya jest koniecznym warunkiem utworzenia ligi. Mówca dodaje, że jest błędem łączyć kwestyę rozbrojenia z kwestyą związku narodów. Nie mniej jednak związek narodów oddziała bardzo silnie na kwestyę rozbrojenia, ponieważ demokracye świata cierpią pod ciężarem tych zbrojeń. Z tego powodu utworzeniu związku ludów będzie towarzyszyło automatyczne rozbrojenie.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do późniejszego posiedzenia.

Prof. Delbrück o Polsce.

Jeszcze raz zabrał głos o Polsce prof. Delbrueck, uczony historyk i liberał dawnej daty, który już wiele razy potępiał poczynania hakatystów i przemawiał w imię sprawiedliwości. Występuje on obecnie, jako doradca i podaje plan granic, w jakich odbudować należy Polskę. Potępia aneksyonistyczne zapędy, jako nową krzywdę polską, i zwraca uwagę na wykazaną w historyi zdolność polską do organizacyi państwowej.

Prof. Delbrueck chętnie widziałby utworzenie się państwa polskiego z Kongresówki, Litwy i Białorusi, przy bezwzględnej nienaruszalności granic państwa pruskiego. Żałuje, iż protest Litwinów tę kombinacyę udaremnił, sądzi bowiem, że byłaby nader korzystną dla Litwinów.

Państwo litewskie traktuje sceptycznie. Litwini mają własną tradycyę państwową, ale liczebnie przedstawiają się bardzo nikło, przyczem posiadają bardzo nieliczną warstwę wyższą, elementy wyższe są w przemożnej części polskie; stolicy Litwy, Wilna, Litwini nie zamieszkują prawie wcale, przyczem do miana Litwinów dołącza się równą albo i wyższą ilość Białorusinów. Czyż wobec tego może być mowa o prawdziwej podstawie państwowej? Dla Litwinów może być jedynie zbawiennem, gdy obszar litewsko-białoruski zostanie włączony do Polski".

„Polacy mają podstawę państwową. Są oni dwudziestopięciomilionową ludnością o silnie rozwiniętem poczuciu narodowem, posiadają zdolne do kierownictwa rody arystokratyczne i zamożną burżuazyę".

Prof. Delbrueck pisze dalej o Chełmszczyźnie jak mąż bezstronny, a gruntownie znający stosunki. Projektuje tu plebiscyt, w przekonaniu, że wypadnie on po myśli polskich życzeń. „Należy szukać takich dróg, —jest konkluzyą jego, — któreby, hamując Polaków, jednocześnie nie doprowadziły ich do zwątpienia i dawały im pewne zadowolenie. Z tego punktu widzenia ośmielam się radzić, aby obszar polsko-białoruski połączony był nie z Litwą, ale z Polską". „Jeżeli więc—pisze prof. Delbrueck w końcu—uszanuje się uczucia polskie na Chełmszczyźnie, odda Polsce obszar polsko-białoruski i wyrzeknie strategicznych zabezpieczeń, można mieć nadzieję, że widoki na poprawne stosunki sąsiedzkie między Polską a nami nie będą całkowicie stracone".

Ziemia obiecana pustynią!

Neutralne dzienniki w Hadze podkreślają w artykułach, że prawdopodobnie mocarstwa centralne po największej części zawiodą się bardzo na obietnicach Ukraińców, którzy w Brześciu Litewskim oświadczyli, iż na Ukrainie są ogromne zapasy zboża i mąki. Jak dotychczas wojska mocarstw centralnych zapasów tych znalazły bardzo mało. Już same pisma berlińskie stwierdzają, że na Ukrainie istotnie zapasów tych niema tyle, ile głoszono, co więcej, że większym miastom grozi nawet głód. Wskutek nieobsiania wielkich obszarów rolnych z wiosną tego roku może istotnie nastąpić katastrofa głodowa.

Pouczającą zresztą pod tym względem jest także podana przez nas onegdaj wiadomość „N. Wiener Tagblatt", z której okazuje się, że ceny artykułów spożywczych są na Ukrainie mało co mniejsze niż w Warszawie lub w Zagłębiu Dąbrowskiem, a dużo wyższe niż ceny w Jędrzejowie, Zamościu, Kielcach a choćby Lublinie. Świadczy to najwymowniej, że Ukraina niema więcej zboża i innych środków żywności niż Królestwo. Ma ich zatem bardzo mało dla siebie, a chyba nie na wywóz.

Z polskich tragedyi.

(Radiotelegramy generała Dowbor-Muśnickiego.)

Petersburski „Dziennik Narodowy" z 12 lutego podaje treść radiotelegramów, przesyłanych przez gen. Dowbór-Muśnickiego do Brześcia Litewskiego i Warszawy, a przejętych przez Sowiety. Oto ich treść w dosłownem tłómaczeniu:

1) „Słuchajcie dalej: gorąco prosimy postawić radio-stacyę w pobliżu waszych okopów, aby za pośrednictwem naszej stacyi można było wejść w stały kontakt z wami. Dowódca korpusu Dowbór-Muśnicki".

2) „6 lutego 1918 . . . (przerwane) będziemy wam . . . (przerwane) od 18 do 20 . . . dajcie kwit. Podał Lewiński".

3) . . . (przerwane) wasza stacya . . . zawsze was słuchamy, zawsze jesteśmy do waszego rozporządzenia . . . ".

4) „Dzięki nieznośnym warunkom, na jakie nas postawił Krylenko, zmuszeni jesteśmy . . . chciał on i chce zmusić nas do uznania komitetów wojskowych z wyboru, jakie istnieją w armii rosyjskiej, na co w żadnym razie nie możemy zgodzić się. Z rozkazu Krylenki wiele oddziałów polskich . . . wiele żołnierzy polskich rozstrzelano. Z jego rozkazu zmniejszono u nas w korpusie racye żywności".

5) „Brześć Litewski, do generala Hoffmana — korpus polski . . . Złobin — Bobrujsk twierdza, byliśmy zmuszeni do tego wobec nieznośnych okoliczności, w które nas postawił Krylenko . . . ".

6) „Warszawa, grudzień. Prosimy o przysłanie waszej delegacyi dla wyjaśnienia. W razie jeżeli Wasza Wysokość nie zgadza się na przysłanie delegacyi do Warszawy, przedsięweźcie nieodzowne zarządzenia . . . chcecie . . . instytucyi rosyjskich w Brześciu Litewskim . . . i żeby delegacya polska otrzymała wolny przejazd dalej do Brześcia. Z niecierpliwością czekamy waszej odpowiedzi. Gorąco prosimy postawić waszą radiostacyę w pobliżu naszych okopów, aby być w stosunku z naszą stacyą. Dowódca korpusu general-porucznik Józef Dowbór Muśnicki, 6 lutego 1918 powtórzyć do Brześcia. Wymieniony. Z niecierpliwością czekamy waszej odpowiedzi. Gorąco prosimy postawić waszą radiostacyę w pobliżu okopów, aby z naszej strony . . .

Republika kozacka.

Pisma krakowskie przynoszą wiadomości o państwie kozackiem, zaczerpnięte od pewnej osoby, która niedawno wróciła z Kaukazu.

„Posiadając starą organizacyę militarną, różniącą się i od soldateski czasów carskich i od czerwono-gwardyjskiego „pariadka" — nie dopuścili kozacy do wprowadzenia w swoje szeregi sowietów żołnierskich. Te wszystkie momen y posłużyły agitatorom bolszewickim do zaliczenia kozaków

do obozu kontrrewolucyjnego.

Częściowo opierali się tutaj bolszewicy i na oczywistych faktach, jak np. na tem, że do obszaru wojsk kozackich schroniła się cała prawie elita patryotycznie usposobionych żywiołów rosyjskich. Stosunek wojsk kozackich do tych właśnie kół najtrafniej można określić słowem: neutralna życzliwość. Korzystają też z niej w wielkiej mierze. Między kozaków schronili się Rodzianko, Guczkow, gen. Aleksiejew wraz z szeregiem posłów do Dumy i wybitniejszych działaczy.

W walkach domowych

na terenie Donu i Kaukazu oczyszczali kozacy kraj z wojsk bolszewickich, które starały się narzucić wszędzie rządy komisarzy ludowych. W walkach takich zginął między innymi, w podstępny sposób zamordowany przez bolszewików gen. ataman terskiego obszaru, Karaułow. Jechał on wówczas naprzeciw powracającego na Kaukaz kozackiego pułku kisłowodzkiego, aby go powitać. Gdy w nielicznem otoczeniu znajdował się w przejeździe na stacyi Prochładnaja, bolszewicy, pod pozorem deputacyi, wywabili go z pociągu. Karaułow wysiadł i wraz bratem, pułkownikiem kozackim i wszystkimi towarzyszami został zabity. Zabójstwo Karaułowa podziałało niesłychanie na kozactwo.

Bolszewików poczęto bezwzględnie tępić.

Dziś niema ich już we wszystkich krajach kozackich i nie tylko kozackich na Kaukazie. Liczne bowiem plemiona kaukaskie, wolne dotychczas i nie uznające tyranii ani dawnej, ani nowej, odnoszą się do bolszewików z całą nienawiścią. Przyczynia się do tego taktyka bolszewików. Oto np. chcieli wprowadzić swoje urządzenia u Czeczeńców, t. j. plemienia, które nigdy wogóle nie dawało rządowi rosyjskiemu rekruta. Bolszewicy poszli tam z zamiarami powołania ich pod broń. I rzeczywiście

bronią im Czeczeńcy odpowiedzieli.

Nad samem tylko wybrzeżem Kaukazu, w dawnej gubernii czarnomorskiej zdołali bolszewicy utrzymać władzę i to jedynie dzięki popierającej ich, zrewoltowanej flocie. Gubernię tę, stanowiącą wąski pas wybrzeża, nazwali Rzecząpospolitą Czarnomorską. Stolicą jej jest miasto portowe, Noworosyjsk. Kierownikami politycznymi tego państwa są przeważnie Żydzi.

Gdy nie stało sposobów na rozbicie organizacyi wojskowej kozactwa, uciekli się bolszewicy ostatnio

do agitacyi na tle majątkowem,

mającej wznieść między kozaków swary wewnętrzne. W tym celu starali się zawiązywać wśród nich sowiety robotników i „biedniejszych" kozaków. Tych ostatnich jest niezbyt wielu, więc i agitacya nie może liczyć na większe powodzenie.

Dziś po oczyszczeniu kraju z band plądrujących, obszar kozacki stanowi zupełnie

normalny organizm państwowy

i jedyną oazę praworządną na dawnych obszarach europejskiej Rosyi. Urzędowa nazwa rządu brzmi: „Wojennoje prawitelstwo donskoj, kubanskoj i terskoj obłasti, narodnostiej Kaukaza i wsiech swabodnych ludow stepiej". Cały obszar dzieli się na trzy okręgi, które podlegają bezpośredniej władzy trzech generałów-atamanów. Zwierzchnikiem ich jest ataman główny, t. j. wybrany niedawno ponownie na to stanowisko hetman Kaledin. Tak w trzech stolicach: Jekaterynodarze, Stawropolu i Rostowie, jak i w całym kraju.

panuje spokój i porządek.

Gotowość bojowa kozaków ujawnia się dość okazale. Po zajściach ubiegłego roku ogłoszono obowiązek służby wojskowej w granicach do 60 roku życia, przyczem sami kozacy znieśli urzędowanie komisyi lekarskich, orzekających zdolność do służby z bronią. Zmobilizowane stannice mogą dać w sumie ogólnej 1 i pół. do 2 milionów żołnierza. Okolice miasta Nowoczerkaska i samo miasto stanowią

obóz około 100.000 samych oficerów

b. wojska rosyjskiego, którzy służą dziś jako prości żołnierze.

Licznie rozrzucone kolonie polskie, znalazły tu bezpieczne schronienie. Stosunek kozactwa do Polaków jest zupełnie poprawny.

KRONIKA.

Polski obóz wojskowy w Zegrzu. Z Warszawy donoszą: Sądząc z niektórych objawów, należy przypuszczać, iż sprawa budowy armii polskiej w najbliższym czasie posunie się nieco naprzód. Wedle wieści, dochodzących z kół, zazwyczaj dobrze informowanych, w Zegrzu mają być niebawem osadzeni Polacy wojskowi z obozu jeńców i tam będzie obóz ćwiczebny. Wszystko, co obecnie znajduje się w Zegrzu, będzie przeniesione do Ostrowa.

Legioniści w Żurawicy. W Żurawicy pod Przemyślem jest obóz internowanych legionistów. Ogólna liczba internowanych wynosi: 12 oficerów i 318 podoficerów i szeregowców. Pomieszczeni są w barakach.

Oficerowie mieszkają osobno w jednym pokoju. Żywienie legionistów jest normalne. Internowani żalą się tylko, że są skazani na bezczynność. Zaznaczyć należy, że w barakach umieszczono także kaleki i inwalidów. Internowani w rozmowie z sprawozdawcą jednego z pism miejscowych oświadczyli, że obecnie władze wojskowe traktują ich życzliwiej.

Komitet obywatelski w Żurawicy, złożony z włościan i ks. proboszcza stara się o dostarczenie internowanym środków żywności.

Odznaczenie gen. gubernatora lubelskiego. C. i k. Biuro koresp. donosi: W uznaniu za doskonałe prowadzenie korpusu, nadał cesarz gen. piechoty Liposcakowi order Żelaznej Korony I klasy z dekoracyą wojenną i mieczami.

Krzyż pamiątkowy w Wawrze. Miejsce w Wawrze obok karczmy przy szosie, w pobliżu budynku szkolnego, sądu i gminy, było w r. 1831 polem bitwy wawerskiej, gdzie wojska polskie i rosyjskie toczyły bój o tę właśnie Karczmę. Dla upamiętnienia tego boju, miejscowe kółko rolnicze postanowiło postawić w tem miejscu krzyż pamiątkowo. Szkic artystyczny krzyża opracował artysta malarz Tichy z Warszawy. Wyborowy materyał drzewny zaofiarowała administracya dóbr Wilanowskich, kamień zaś na cokół—p. Cieślak z Miłosny. Koszt roboty wzięło na siebie Kółko Rolnicze. Poświęcenie krzyża oile zostanie na czas wykończony projektowane jest na Wielką Sobotę.

Upaństwowienie szkół średnich. Przygotowując reformę obecnego szkolnictwa średniego, ministeryum wyznań i oświaty zamierza, z jednej strony, zakładać szkoły wzorowe, z drugiej zaś upaństwowić te szkoły, które odpowiadają wymaganiom pedagogicznym i warunkom hygienicznym, słowem te, które stoją na odpowiednim poziomie pedagogicznym i posiadają wykwalifikowany personel nauczycielski.

Co do szkół, które zakładać będzie ministeryum, będą one miały na razie klasy: wstępną, pierwszą i drugą, i potem co rok, przybywać będą następne klasy.

Upaństwowionych będzie od nowego roku szkolnego kilkanaście szkół prywatnych męskich i żeńskich, posiadających wszystkie klasy i prowadzonych wzorowo.

Niektórzy właściciele szkół już wystąpili do ministeryum wyznań i oświaty z propozycyą, aby upaństwowiono ich szkoły.

Decyzya nastąpić ma w ciągu najbliższych miesięcy.

Marki polskie. W swoim czasie został ogłoszony konkurs na najodpowiedniejszy wzór polskich marek pocztowych. Konkurs ten wydał jaknajlepsze rezultaty. Jak się dowiadujemy, władze okupacyjne z pośród odznaczonych projektów już zaakceptowały pewne wzory i mają przystąpić do ich druku. W związku z tym powstała sprawa na czyją korzyść będzie zaliczany dochód ze sprzedaży marek przy zupełnym braku polskich poczt.

Powrót do kraju. Chęć powrotu do ojczyzny ogarnęła nietylko Polaków, znajdujących się w Rosyi, ale także Polaków, przebywających w państwach neutralnych, gdzie zaskoczyła ich wojna lub inne okoliczności. Do władz okupacyjnych w Warszawie i Lublinie napływają podania od takich czasowych emigrantów z prośbami o wydanie im pozwolenia na powrót do Królestwa Polskiego. Władze okupacyjne nie czynią trudności, o ile petent wylegitymuje się, że pod względem politycznym jest w porządku i powoła się na krewnych lub osoby znane w swoim mieście lub okolicy, z której pochodzi.

Narodowa demokracya przeciwko gen. Muśnickiemu. Według informacyi z Kijowa uchodzące sfery narodowo-demokratyczne, ze względu na ostatnie kroki polityczne gener. Dowbór-Muśnickiego, ostro przeciwko niemu wystąpiły.

Tyfus plamisty szerzy się gwałtownie w Królestwie. W tygodniu od 10 do 16 lutego zapadło na tę chorobę 1168 osób, 111 zmarło. W samej Warszawie było 598 zasłabnięć, 76, śmierci. Na Litwie zgłoszono w tym czasie 378 zasłabnięć i 13 śmierci, a w okręgu lubelskim 1443 zachorowań. W Budapeszcie było 5 wypadków, w Wiedniu 1 wypadek tyfusu plamistego.

Zamknięcie „piechura“ w Radomiu. „Głos radomski“ donosi: C. i k. Gen. Gubernatorstwo zarządziło rozwiązanie z dniem 14 marca b. r. Stowarzyszenia „Piechur“.

Zarządzenie to nastąpiło—jak się dowiadujemy—na skutek przekroczenia ustawy Stowarzyszenia.

Wielka ilość Polaków z armii rosyjskiej pojawia się obecnie we Lwowie, uciekając tamtędy z Rosyi do kraju.

Niepodległość Litwy.

Niepodległość Litwy.

SZTOKHOLM. „Nya Dagligt Allehanda“ z 6 marca przytacza doniesienie „Vossische Ztg.“ o proklamowaniu niepodległej Litwy przez „Sejm“ litewski i opatruje je następującym komentarzem:

O litewskich dążeniach i żądaniach donosi sztokholmska reprezentacya litewska, obecnie wzmocniona przez świeżo przybyłych przedstawicieli z Berlina, co następuje: Naród litewski 3, 5 do 6 milionów ludności liczący, żąda całkowitej niepodległości. Jednakże Litwa zgadza się na wstąpienia z narodem niemieckim w związek wojskowy i narodowy, z tem jednak zastrzeżeniem, że armia litewska może być użytą jedynie na kontynencie, nie zaś w koloniach. Wszechniemcy, do których Litwini zaliczają również i Ludendorffa, nie chcą dać Litwie samodzielności w szerszym zakresie, aniżeli ją posiada każde z państw Rzeszy. Na to jednak Litwini zgodzić się nie chcą. Żądają natomiast całkowitej niezależności państwowej t. j. własnej reprezentacyi zagranicznej, własnej monety i bankowości i t. d. Litwini w większości swojej pragną republiki, jednakże ze względu na utrzymanie jednakowej formy państwowej z Niemcami, zgadzają się na monarchię. Litwini zgłosili już podobne życzenia i zaproponowali regencyę domowi książęcemu Urach (boczna linia Wirtembergów). Sprawa niezawisłości Litwy będzie w najbliższym czasie rozpatrywana przez parlament niemiecki i spodziewać się należy pomyślnego jej rozwiązania.

Przyszłość Litwy.

BERLIN (tel. pryw.). Jak donosi „Tagliche Rundschau“ mają zapaść w dniach najbliższych decyzye w sprawie dalszych losów Litwy, ponieważ wszystkie miarodajne czynniki zgodne są co do przyszłego ukształtowania kraju.

Za właściwą podstawę została uznana uchwała litewskiej Rady Krajowej orzekająca:

1. Ze Litwa ma zostać **wolnem niezawisłem państwem** opartem na zasadzie monarchicznej, i

2. że to państwo zdecydowane jest **złączyć się z Niemcami** ścisłym politycznym i gospodarczym związkiem po wieczne czasy. Na czele jego ma stanąć **katolicki monarcha.**

Oddziały polskie w Rosyi.

„Echo Petrogradzkie“ z 8 lutego zamieszcza korespondencyę z Bychowa, w której czytamy między innemi:

Uzbrojenie legionistów składa się z karabinów oraz kulomiotów, w które zaopatrzyła ich Ameryka. Wszystkiego na froncie rosyjsko-polskim ześrodkowano 35 pułków, z czego większość kawalerya. Pułki rozlokowały się następująco: w Bychowie było 12 pułków, w Mohylowie 9, inne były rozrzucone po gubernii. Obecnie w Rosyi w różnych miejscach znajduje się jeszcze 25 pułków legionistów. Po zajęciu Bychowa armia polska ruszyła na Mohylów. Po drodze żadnych pertraktacyi z bolszewikami nie było. Włościanie gub. mohylewskiej, przeważnie Polacy, wszelkiemi siłami starali się współdziałać w legionistami, gdyż są wrogo nastrojeni przeciw bolszewikom za to, ponieważ ci niszczyli wszystko, cokolwiek spotykali po drodze. Bitwy były dla Polaków pomyślne, chociaż oczywiście były też i straty. Jednakże straty strony nieprzyjacielskiej są w dwójnasób większe.

Obecnie — korespondencya jest datowana z 6 lutego — operacye na froncie ustały. Zdobyte miasta i miasteczka okopano i ufortyfikowano. Wkrótce walka prawdopodobnie rozpocznie się na nowo, gdyż i jedna i druga strona ściągają posiłki. Żadnych aresztowań wśród oficerów oddziałów polskich nie było. Polacy domagają się samookreślenia i nie podzielają idei bolszewickich. Nie pozwalają na palenie i łupienie swoich obywateli oraz o bieranie ziemi tylko dlatego, że obecnie, dopóki Polska nie ustaliła się i niema jeszcze nic ostatecznego, należy pozostawić ziemię jej właścicielom, dopóki nie ustali się porządek i rodzaj rządów w Polsce. Polaków nazywają kontr-rewolucyonistami, lecz jedynie za to, że bronią swoich isteresów i nie pozwalają niszczyć tego, co stworzyły ręce narodu w przeciągu całych wieków.

Ekshumacya zwłok legionisty. Z Warszawy donoszą:

Niedawno zmarł w szpitalu Ujazdowskim legionista Stanisław Kafebaum, którego pochowano na cmentarzu chrzescijańskim. Rodzina atoli przedstawiła dokumenty dowodzące, że zmarły był żydem, wobec czego przeniesiono zwłoki z cmentarza chrześcijańskiego na żydowski.

Przy dobrej woli zwyciężyć można ciężkie czasy. Piszą nam z Łaz: Choć czasy ciężkie, może nie być u nas bardzo źle. Jako przykład wystarczy przytoczyć wieś Wysoka o 3 km. od Łaz odległą, leżącą na terenie okupowanym przez wojska niemieckie. Dzięki Zarządowi fabryki Portland Cementu „Łazy“, który stara się wszelkiemi siłami o zaopatrzenie ludności w żywność i wszelkie inne artykuły — aprowizacya jest wcale dobra.

Niedawno powstała tu kopalnia węgla brunatnego.

Założone dawniej nieco instytucye dobroczynne funkcyonują wszystkie znakomicie i z dużym pożytkiem.

Elementarna szkółka fabryczna, do której uczęszcza 90 dzieci zostaje pod kierunkiem p. L. Budzyńskiej, istnieje od początku wojny.

Jest także sala teatralna bardzo ładnie urządzona w której miejscowe koło amatorskie grywa od czasu do czasu sztuki patryotyczne.

Kuchnia robotnicza wydaje obiady po 1 m. 50 fen.

I to wszystko w jednej wsi, a właściwie w niewielkiej osadzie fabrycznej.

Głos ziemi Chełmskiej, dwutygodnik, poświęcony sprawom narodowym, został wznowiony w Chełmie. Na wstępie Redakcya podaje do wiadomości, że „Głos“ na mocy prywatnej umowy z dotychczasowym koncesyonaryuszem staje się własnością społeczną Chełmskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej i będzie redagowany przez Komitet redakcyjny.

Wywóz jarzyn z Królestwa Polskiego. „Nowa Reforma“ pisze: Swojego czasu gmina krakowska otrzymała po licznych zabiegach i staraniach zezwolenie na wywóz 50 wagonów jarzyn z Królestwa Polskiego dla Krakowa. Z tego kontyngentu zdołano przewieść dla Krakowa do dnia 1 lutego b. r. 37 wagonów, natomiast reszty w ilości 13 wagonów nie można w żaden sposób sprowadzić.

Obecnie wszystkie jarzyny z okupacyi austryackiej odchodzą do Wiednia.

Schwytanie prowokatora. Do „N. Reformy“ donoszą z Suchy w Galicyi: Obecnie dochodzą coraz częściej słuchy o agitacyi agentów prowokacyjnych we wsi galicyjskiej. W pewnej wsi ludność schwytała podobnego agenta i odprowadziła na posterunek żandarmeryi. Znaleziono przy nim szereg odezw i broszur w języku polskim ruskim, a nawet w żargonie.

Ze Świata.

Ruch napowietrzno-pocztowy Wiedeń — Kijów. Dnia 20 marca o dodzinie 9-ej przed południem odleciał pierwszy samolot na Kraków, Lwów do Kijowa, ażeby przyśpieszyć rokowania między rządem austryackim i Ukrainą a przedewszystkiem, ażeby umożliwić hr. Forgachowi jako kierownikowi austro-węgierskiej misyi szybką wymianę zdań z rządem. Samolot wzniół się wśród dźwięków hymnu ludowego z pola lotniczego w Aspern w towarzystwie licznych innych samolotów, które na część drogi towarzyszyły. W najbliższych dniach będzie załatwiana tylko służbowa poczta. Planowaną jest jednak i przygotowaną do publicznego napowietrzno-pocztowego ruchu linia powietrzna Wiedeń—Kraków—Lwów.

Rekwirowanie ubrań w Niemczech. Dzienniki berlińskie donoszą, że tamtejsze władze rozwijają projekt przeprowadzenia rekwizycyi ubrań. Istnieje podobno plan, że każda osoba będzie mogła posiadać tylko dwa ubrania, podczas gdy nadwyżka ulegnie konfiskacie.

Kalendarz gregoryański na Ukrainie. Ze Lwowa piszą do „Czasu“: Urzędowy „Wistnyk“ ludowych ministrów ukraińskiej ludowej Republiki, wydany w Żytomierzu, publikuje dekret ukraińskiej Centralnej Rady, wprowadzony kalendarz gregoryański w republice ukraińskiej.

Galicyjskie pisma ukraińskie podały to rozporządzenie bez komentarza. Ciekawa jednak rzecz jak tutejsza partya ukraińska i gr. kat. metropolitarny konsystorz, które dotąd zwalczały wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego w Galicyi i biskupa X. Chomyszyno najostrzej z tego powodu atakowały, zachowują się wobec tego rozporządzenia ukraińskiej Centralnej Rady.

Powszechne prawo wyborcze w Portugalii. Z Lizbony donoszą: Rozporządzeniem zaprowadzono powszechne prawo głosowania przy wyborach do urzędów politycznych i administracyjnych. W umotywowaniu oświadczono, że reforma ma się przyczynić o utrwalenia republiki.

Popyt na wdowy. W Anglii przypada niezwykle wysoki procent wdów na ogólną liczbę kobiet, które w roku ubiegłym wstąpiły w związki małżeńskie. Dzienniki angielskie przypisują to... meblom i mieszkaniom. Ceny mebli strasznie poszły w górę, mieszkania trudno znaleźć, więc wartość wdów, posiadających jedno i drugie, ogromnie poszła w górę

Z Dąbrowy.

(d) Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi. Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny obchodzona będzie w r.b. w następujący po niedzieli Przewodniej poniedziałek, t. j. 8-go kwietnia.

W niektórych kalendarzach data święta powyższego mylnie podana jest na dn. 25 b. m.

(d) Z żałobnej karty. We wtorek 19 bm. zmarł w Dąbrowie po długich i ciężkich cierpieniach Kazimierz Zajtz, b. urzędnik kolei W.-W., ostatni urzędnik królewsko-polskiego Sądu okręgowego w Piotrkowie, przeżywszy lat 55. Pogrzeb z kościoła parafialnego na cmentarz miejscowy odbędzie się w piątek 22 b. m. o godzinie 9 rano.

Wraz z ś. p. Zajtzem znika z naszego życia postać popularna i znana w szerokich kołach ludności. Pokój jego pamięci!

(d) Niedobór miejski wedle budżetu na r. 1918 wyniesie 140.000 koron. Pokryje się go pożyczką—a jeśli na drugi rok będzie niedobór zaciągnie się również pożyczkę i t. d. bez końca. Za jakich lat dziesięć, gdy wszystko pójdzie takim tempem ładnie będziemy wyglądali.

Zaproszenie do przedpłaty

Przezwyciężywszy rozliczne trudności, jakie spiętrzyły się w ostatnich miesiącach przed nami,

GAZETA POLSKA

w czwartym roku wydawnictwa staje się dużym dziennikiem polskim pozbawionym barwy lokalnej — poświęnym sprawom całej Polski.

Wierni dotychczasowego programowi dołożymy starań, by pismo ulepszyć i rozszerzyć.

Czytelnicy nasi otrzymają w przeciągu marca przyrzeczone premie.

Przedpłata miesięczna wynosi wraz przesyłką pocztową w całej Polsce **5 K. 10 hal.**

Nowo przybywający prenumeratorzy adsyłający powyższą prenumeratę zgóry za miesiąc kwiecień otrzymają „Gazetę Polską“ **do końca marca bezpłatnie.**

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.